

Paweł Górski

Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Forum Bibliotek Medycznych 3/1 (5), 76-78

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZEMÓWIENIE JEGO MAGNIFICENCJI REKTORA UNIwersYTETU MEDYCZNEGO W ŁODZI

Bardzo dziękuję Państwu za zaproszenie mnie na konferencję. Witając Państwa pragnę podziękować, że zechcieliście przyjechać do Łodzi, która nie koniecznie jest taka robotnicza, jak zaznaczył Pan Dyrektor Żmuda. Ja myślę, że ona już w tej chwili nie jest tak postrzegana, jak to było w przeszłości. Jest miastem czterech kultur, a może nawet pięciu, bo do tego bym dołączył kulturę biblioteczną.

Władze Uczelni dostrzegają kulturotwórczą rolę biblioteki na terenie samej Uczelni i nie tylko.

Myślę, że Państwo przeżywają obecnie rewolucję w bibliotekarstwie polegającą na przechodzeniu z tradycyjnej książki – chociaż z niej nie rezygnujemy, do systemów opartych o nowoczesną informatykę. Przemiany są potrzebne dla nauczania i systemu kulturotwórczego na terenie naszego kraju. Nie ma odwrotu od Internetu i zmiany mentalności, z tym niestety musimy się pogodzić. Wcale to nie oznacza, że jestem tym zachwycony, ale chcę powiedzieć, że nie ma innej drogi, po prostu z pragmatycznego punktu widzenia, trzeba na to spojrzeć i powiedzieć sobie, że biblioteka w mniejszym stopniu staje się biblioteką woluminów, a w większym stopniu systemem komputerowym. To dotyczy nie tylko uczelni wyższych, ale całego szkolnictwa, a co więcej zaczynamy w ogóle być społeczeństwem informatycznym.

Państwo zaplanowali dyskusje na ten temat. Jeżeli mogę coś zaproponować to zintegrowanie tego systemu, który dotyczy wszystkich polskich uczelni. Próbę zintegrowania dla całego naszego kraju, na tyle na ile to jest możliwe, a przynajmniej w zakresie uczelni medycznych. Jakie miałyby to znaczenie? Ma to, po pierwsze, wymiar merytoryczny czyli ułatwiłoby przepływ informacji i zwiększenie zasobów bibliecznych, a po drugie, ma to realny wymiar finansowy. Jeżeli, każda z naszych bibliotek płaci pieniądze, nie przekraczające milion złotych na własny system operacyjny, czy nie należałoby pomyśleć o stworzeniu jakiejś wspólnej bazy, o stworzeniu pojęcia biblioteka narodowa medyczna - na przykład, lub coś w tym stylu, mniejsza

o nazwy, ale takiego pojęcia, które by ułatwiło finansowanie, a czy nie lepiej by było, żeby taka struktura występowała w imieniu uczelni medycznych i płaciła te kilka milionów złotych, my się wszyscy na to złożymy. Efekt merytoryczny i finansowy będzie z całą pewnością lepszy. Należałoby pewnie o tym pomyśleć, oczywiście technicznie nie jest to łatwa sprawa, ponieważ wymagałoby to integracji w zakresie struktur finansowych, przede wszystkim kompatybilności systemów informatycznych, ale być może dałoby się to pokonać technicznie – jeżeli nie w ciągu roku to w ciągu kilku najbliższych lat. Biblioteka ma możliwość realnego wpływania na poziom naukowy wszystkich uczelni nie tylko uniwersytetu medycznego, poprzez dobry dostęp do baz danych i czasopism elektronicznych, który w większości jest już zagwarantowany. Natomiast gorzej z tym rozpropagowaniem dostępu, zwłaszcza wśród starszych nauczycieli akademickich, które też jest zadaniem biblioteki. Z przykrością muszę powiedzieć, że znam również profesorów, dla których komputer stanowi jeszcze w tej chwili zagadkę, więc pewnie głową muru nie przebijemy, ale można by spróbować, jeżeli nie głową to przynajmniej puknąć w ten mur parę razy, a może się uda dotrzeć do większej liczby nauczycieli akademickich i nie tylko nauczycieli.

Integrujemy systemy oświatowe, może należałoby pomyśleć, także o wyjściu poza mury uniwersyteckie. Mam na myśli współdziałanie z bibliotekarstwem szkół średnich. Nasz Uniwersytet podjął w tej chwili próbę przeprowadzenia patronatów nad niektórymi szkołami średnimi. Współdziałanie z systemem bibliotecznym szkół średnich, zaowocowałoby podniesieniem poziomu w tych szkołach, stałyby się już naprawdę takim przedłużeniem uniwersytetów i wyższych szkół. Proszę o tym pomyśleć. Inicjatywa musi wyjść od nas, szkoły średnie są zdeintegrowane i zbyt ubogie, żeby to one mogły stanowić, punkt wyjścia do tego typu działań. Może należałoby przynajmniej przemyśleć to, może powołać odpowiednie zespoły robocze, które by coś zaproponowały szkołom średnim.

Z takim przesłaniem chciałbym Państwu przekazać tę mównicę i zapewnić, że władze Uniwersytetu Medycznego są z wami – Władze Łodzi czterech kultur, prawdziwie Łodzi akademickiej. My jesteśmy głównym pracodawcą Łodzi. Obecnie na wszystkich uczelniach, nie tylko publicznych, studiuje 120 tyś. osób, to dużo, jak na miasto które ma zaledwie 700 tyś mieszkańców. Jeżeli tyle osób uczy się w szkołach wyższych, to już nie jest Łódź robotnicza. Zresztą wystarczy spojrzeć we wszelkie statystyki, a nawet przejść się po ulicach Łodzi, żeby zobaczyć, że ta dawna fabryczna Łódź

z kominami i z czerwonymi ceglami fabryk, stała się zupełnie inna. Największe łódzkie fabryki to wspaniałe centra handlowe.

Zapraszam Państwa, szczególnie wszystkie kobiety, do odwiedzenia Manufaktury, która została uznana najlepszym centrum handlowym Europy roku 2008, warto o tym pamiętać. Był konkurs, w którym startowały największe centra handlowe Europy, w tym również polskie. Jak udało nam się wygrać z Poznaniem to już jest naprawdę poważne osiągnięcie.

Bardzo Państwu dziękuję za tę chwilę cierpliwości w wysłuchaniu mnie i życzę wspaniałych, miłych obrad i wszelkich osiągnięć.

Prof. dr hab. Radzisław Kordek
Łódź - UM

WYSTĄPIENIE PROREKTORA DS. NAUKI I WSPÓLPRACY Z ZAGRANICĄ

Witam Państwa serdecznie w Łodzi, ponieważ jako opiekun biblioteki uczelnianej. Z tego względu problemy biblioteczne nie są mi obce, a może będą coraz bliższe, ponieważ pracujemy z dyrekcją nad pewnym wypracowaniem trochę zmienionego spojrzenia na potrzeby księżnicy.

Biblioteka, jak Państwo wiecie lepiej od mnie, ma szereg różnych zadań, z którymi wiąże się także różne problemy. Podstawowe, fundamentalne zadanie biblioteki, o którym musimy pamiętać, a często władze Uczelni zapominają, to są podręczniki dla studentów. Potem się okazuje, że studenci mają mało podręczników, albo stare i to odnawianie księgozbioru studenckiego powinno być cały czas jakimś takim *memento*, żeby o tym pamiętać.

Drugie zadanie to są dostępy do baz danych i czasopism elektronicznych. Władze Uczelni są trochę w takiej schizoidalnej postawie, ponieważ z jednej strony, gdy się zapyta profesora, do jakich czasopism chce mieć dostęp, to wymienia wszystkie znane tytuły świata po czym, gdy się sprawdzi, z jakich dostępów on korzysta, przeważnie jest to odwrotnie proporcjonalnie do liczby zgłaszanych tytułów, bo ci którzy naprawdę coś robią, to mają ze trzy, cztery czasopisma, z którymi mają stały kontakt. Natomiast całą resztę dzisiaj można wydobyć w Internecie, mało tego, jeżeli nie ma żadnej bazy danych przez którą można do takiego czasopisma dojść, to się wysyła e-maila do autora